Nie tylko **uczył świętości**

Ojciec Anzelm jest nie tylko postacią historyczną, ale jego życie ciągle inspiruje i owocuje w nas, dzieciach Boga, głębszym życiem wiary w dążeniu do świętości – przekonuje **s. Konrada Dubel** w rozmowie z *Niedzielą*.



Zdjęcia: archiwum prywatne

Ks. Paweł Gabara: Kim był karmelita bosy o. Anzelm Gądek?

.. **S. Konrada Dubel:** Była to postać niezwykle bogata. Najogólniej można powiedzieć, że był pokornym zakonnikiem i gorliwym kapłanem, który żył modlitwą i słowem Bożym, wiernym swojemu powołaniu, ale był też wychowawcą kolejnych pokoleń kapłanów i osób konsekrowanych. Głosił rekolekcje, był rektorem międzynarodowej wspólnoty karmelitańskiego Kolegium, formował seminarzystów, ale także towarzyszył duchowo wielu osobom świeckim. Świadectwa tych, którzy go znali, pokazują człowieka wymagającego wiele od siebie i prowadzącego innych ku głębszemu życiu z Bogiem.

A więc jego świętość nie była czymś oderwanym od codziennego życia?

.. On przede wszystkim żył tym, czego nauczał. Powtarzał kapłanom, aby ich życie było zgodne z tym, co celebrują, by utożsamiali się z Chrystusem w ofiarowaniu swojego życia, za Kościół, za ludzi znanych i nieznanych, aby żyli na co dzień łaską płynącą z sakramentów. Dla o. Anzelma wierność powołaniu do końca, odpowiedzialność za drugich, modlitwa i służba Bogu – nie były pustym hasłem. Wielu świadków podkreśla, że on nie tylko nauczał, ale przede wszystkim pokazywał swoim przykładem, jak żyć Ewangelią.

Czy to prawda, że jego droga do Karmelu rozpoczęła się od spotkania z konkretnymi ludźmi?

.. Tak, oczywiście. Maciej Gądek, z ubogiej galicyjskiej rodziny, z wioski Marszowice, miał ograniczone możliwości dalszego kształcenia. Dzięki staraniom swojej babci, która przekonała rodziców, uczęszczał do gimnazjum w Wadowicach, mieszkając w internacie dla chłopców prowadzonym przez karmelitów bosych. Tam poznał świętego zakonnika, o. Rafała Kalinowskiego. Nie tylko służył mu do Mszy św., ale korzystał z jego pomocy w nauce. Później, już jako br. Anzelm, spotykał go w klasztorze w Czernej, gdzie odbywał nowicjat. Święty

S. KONRADA DUBEL
ze Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus, postulatorka procesu beatyfikacyjnego sługi Bożego Anzelma Gądka.

Rafał Kalinowski przyczynił się również do jego wyjazdu na studia do Rzymu. Ta przyjaźń duchowa miała w życiu o. Anzelma ogromne znaczenie.

Z czasem o. Gądek sam stał się wychowawcą i założycielem zgromadzenia. Jakie były początki Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus?

.. Sługa Boży dostrzegał w polskiej rzeczywistości potrzebę połączenia karmelitańskiej kontemplacji z działalnością apostolską. Możliwość realizacji tej idei pojawiła się, gdy o. Anzelm został przełożonym prowincjalnym, w czasie gdy nasza ojczyzna, po odzyskaniu niepodległości, potrzebowała także od ludzi Kościoła rąk do pracy wychowawczej i charytatywnej. W odpowiedzi na tę konkretną potrzebę, w 1921 r. zaangażował znane mu w środowisku krakowskim swoje penitentki. Na przełożoną nowo założonej wspólnoty poprosił pochodzącą z Wielunia, Janinę Kierocińską, której przez kilkanaście lat był kierownikiem duchowym. Pierwsze siostry, pod jej przewodnictwem jako m. Teresy od św. Józefa, dziś Czcigodnej Sługi Bożej, rozpoczęły życie zakonne i pracę apostolską w Sosnowcu. Ojciec Anzelm napisał dla nas Konstytucje oraz przekazał charyzmat dziecięctwa Bożego. Za patronkę dla sióstr obrał św. Teresę od Dzieciątka Jezus. I tak rozpoczęła się – już ponad stuletnia – historia zgromadzenia, do którego i ja należę.

Skąd przyjaźń o. Anzelma ze św. Teresą z Lisieux?

.. W czasach, o których mówimy, przez Europę i świat przetaczał się „huragan chwały” Małej Świętej. Teresa była dobrze znana także o. Anzelmowi i to już od czasu, gdy jako nowicjusz przeczytał jej *Dzieje duszy* i odkrył w Teresie duchową siostrę. Sam był przecież wielkim czcicielem Dzieciątka Jezus, założył w Krakowie bractwo ku Jego czci, dlatego też i duchowość Teresy była mu



Ojciec Anzelm był pokornym zakonnikiem i gorliwym kapłanem, który żył modlitwą i słowem Bożym

bliska. Po jej beatyfikacji głosił w kościołach karmelitańskich entuzjastyczne kazania. W 1925 r., będąc w Rzymie, uczestniczył w jej kanonizacji. Zachęcał potem siostry i inne osoby, które prowadził, do dążenia do świętości jej „małą drogą”. Idea dziecięctwa Bożego stała się przede wszystkim zasadniczym rysem jego osobistego życia duchowego, ale i nauk formacyjnych kierowanych do sióstr zgromadzenia. W jego nauczaniu, głoszonym na długo przed soborem, wielokrotnie powraca zachęta, by pamiętać, że każdy ochrzczony, jako dziecko Boga, jest powołany do świętości. Najszybciej można ją osiągnąć przez ofiarowanie się Bogu i prostą wierność codziennym obowiązkom, według swojego powołania.

Co o. Anzelm może nam dziś powiedzieć, zwłaszcza młodemu człowiekowi?

.. Wielkie ideały, które od wczesnej młodości wypełniały serce o. Anzelma, okazały się osiągalne. Także dziś młodzi mogą iść za jego przykładem, ale trzeba jak on odważnie zaufać Bogu i Jego miłości. To spełnienie się, czyli świętość, jest możliwa do zrealizowania. Sługa Boży pochodził z prostej, ale wierzącej rodziny i miał pragnienia zdobywania wiedzy, pilnie uczył się języków, ale przy tym miał też aspiracje duchowe. W notatkach z nowicjatu czytamy: „Mogę być i muszę zostać świętym!”. Później jako kapłan, wychowawca kleryków, przełożony dużych wspólnot, założyciel i kierownik duchowy starał się tworzyć wokół siebie atmosferę opartą na miłości, wzajemnej służbie, odpowiedzialności i radości. Uważał, że każda osoba, także konsekrowana, seminarzysta czy kapłan, rozwija się jako człowiek i duchowo wzrasta w atmosferze wzajemnego zaufania i braterskiej miłości. Jako wieloletni przełożony i rektor międzynarodowego Kolegium w Rzymie znany był z umiejętności tworzenia wśród braci takiej rodzinnej atmosfery. Wymagał od nich wierności regule, ale też po ojcowsku troszczył się o ich zdrowie i zwyczajne potrzeby materialne. Jako człowiek Boży stąpał prosto i twardo po ziemi, ale serce należało do Boga. Tacy są święci!

Może dlatego właśnie jego postać i życie powinno być często przypominane?

.. I to z wielką korzyścią duchową, tym bardziej że postać o. Anzelma mamy tak blisko. Jego grób znajduje się w Kościele Karmelitów Bosych w Łodzi. Tam właśnie 15 października 1969 r. odszedł do domu Ojca w opinii świętości. Jego proces beatyfikacyjny trwa aktualnie na etapie rzymskim. Od wielu lat, każdego 15. dnia miesiąca wierni modlą się o jego wyniesienie na ołtarze i jego wstawiennictwu powierzają swoje trudne sprawy. Przysyłają intencje, proszą o modlitwę, dziękują za łaski, wierząc w jego wstawiennictwo. To pokazuje, że o. Anzelm jest nie tylko postacią historyczną, ale jego życie ciągle inspiruje i owocuje w nas, dzieciach Boga, głębszym życiem wiary w dążeniu do świętości.